

Janusz R. Sobczyk

Salezjańska Wyższa Szkoła Ekonomii i Zarządzania, Łódź

e-mail: jrsobczyk@uni.lodz.pl

Małgorzata Kołodziejczak

Uniwersytet Łódzki

e-mail: mkolodziejczak@uni.lodz.pl

## **Dobre obyczaje w nauce – geneza i kierunek zmian obyczajów w naukach o zarządzaniu**

### **1. Tradycje dobrych obyczajów w nauce**

Obyczaj w życiu zbiorowym, występując w roli instytucji społecznej o charakterze milczącej umowy, zakładającej zgodę na jego przestrzeganie, pełni funkcję normatywną, co nadaje mu status niepisanego prawa (*mos pro lege*), zawdzięczającego swą trwałość i powszechność sile oddziaływania tradycji.

Istotnym czynnikiem podtrzymującym trwałość podstaw **tradycji obyczaju nauki i kształcenia**, a więc określonego zespołu wartości – w zasadzie niezmiennych i powszechnie akceptowanych (przynajmniej formalnie) przez społeczność akademicką – jest zasada ciągłości, na której oparty jest mechanizm następstwa i wymienności ról: ucznia i mistrza; nikt, kto nie był uczniem nie może jako nauczyciel kształcić następnych uczniów. Stąd też elementów obyczajowości złej, można ewentualnie doszukiwać się tam, gdzie pojawiają się określone zwyczaje obce, wnoszone z zewnątrz, ze środowisk pozanaukowych i pozauczelnianych. Przede wszystkim te, które pozostają w wyraźnej sprzeczności z obowiązującym zwyczajem, opartym na tradycyjnym systemie wartości, w znaczeniu szeroko pojętego uniwersalizmu.

Źródłem owej tradycji uzasadniającej poszanowanie dla postaw uniwersalistycznych i wskazujących na takie **wartości uniwersalne, jak prawda, piękno i dobro** – upatrywać należy już w działalności pierwszych ośrodków kształcenia uniwersyteckiego średniowiecznej Europy. Jako na jeszcze wcześniejsze źródła tej tradycji wskazać należy – na znane powszechnie ośrodki nauczania różnych szkół filozoficznych starożytnej Grecji, takie np.: jak Akademia Platowska lub Arystotelesowski Licejon, w których nauczano niemal wszystkiego. W punkcie wyjścia tej długiej drogi prowadzącej do czasów obecnych, przemieszane były różne wątki wiedzy mitologicznej, religijnej, filozoficznej i naukowej, w połączeniu których upatrywano sens istnienia **prawdy najwyższej, na kształt platońskiej koncepcji bytu idealnego**. Później, w toku zmiany poglądów na naukę, zmienił się sposób ujmowania zagadnienia prawdy. Zdecydowało o tym uwalnianie nauki od filozofii, przy jednoczesnej próbie konstituowania jej całkiem odmiennych niż poprzednio, relacji z nauką.

W ten sposób, ogólne pojęcie **prawdy w znaczeniu filozoficznym**, ustąpiło na płaszczyźnie wyemancypowanej nauki pojęciu **prawdy naukowej**; a ta występuje dziś jako niekwestionowany cel uprawiania nauki.

Prawda zatem, jako wartość naczelną, a wraz z nią proces poznania naukowego, jako najbardziej subtelny rodzaj ludzkiej aktywności, określają rację istnienia i funkcjonowanie wyższej uczelni. Stwierdzenie tego jest o tyle istotne, że cała rozległa sfera obyczajowości uczelnianej, której pochodną jest tzw. dobry obyczaj, rozważany w kontekście uprawiania nauki i kształcenia, określana jest i warunkowana przez funkcjonujący obyczaj samej nauki, pozostający w ścisłej relacji z etyką nauki oraz etyką pracownika naukowego i nauczyciela akademickiego. Rola prawdy nadal pozostaje tutaj wiodąca. Traktowana jako **wartość naczelną**, funkcjonuje ona teraz – **na wzór kantowskiej idei regulatywnej**, określając nie tylko cel samej nauki, ale i kierunek kształcenia akademickiego, przygotowujący do realizowania zadań poznawczych.

Zgodnie z wyłożoną ideą, formułując **ogólne wytyczne dla praktyki urabiania dobrych obyczajów w nauce**, przede wszystkim odnieść należy do – w większości już znanych i wcześniej proponowanych przez przedstawicieli szkoły lwowsko-warszawskiej<sup>1</sup>, a także autorów innych – **zasad i postulatów etycznych nauki**.

Szczegółnej uwagi wymaga w tym miejscu postulat podstawowy, tj. samorządności i niezależności uczelni. Tylko w warunkach pełnej samorządności uczelni, a więc niezależnej i wolnej od ulegania wpływom: komercji, koniunktury politycznej, sponsorujących ją organizacji i środowisk biznesowych, przemysłowo-gospodarczych, kręgów ideowo-dogmatycznych i promujących ją mediów jako czwartej władzy; mówić dopiero można o bezinteresowności postaw uczonych w ich działalności naukowej i dydaktycznej; o swobodnym i nieskrępowanym wyborze kierunków prowadzonych badań; i wreszcie, mówić o ich osobistej odpowiedzialności za sposób wykorzystywania uzyskanych przez nich wyników.

Niestety, funkcjonując w skomercjalizowanym systemie organizacji nauki i edukacji, wyższe uczelnie narażone są na podejmowanie, i podejmują coraz częściej tematy prac badawczych, ukierunkowanych na doraźne potrzeby lansowanych poglądów różnych opcji: ideologicznych, doktrynalnych, politycznych lub ekonomicznych na rzecz interesów wpływowych grup przedsiębiorczości, lokujących się w sferach finansowo-biznesowych. Inicjowane są badania i powstają prace czysto użytkowe, często na zamówienie, nie posiadające uzasadnienia teoretyczno-poznawczego, płytkie i bez znaczenia dla rzeczywistego rozwoju nauki<sup>2</sup>.

Obcy tradycyjnym obyczajom dobrej nauki: *Triumf wąskiego nastawienia badawczego, pozbawionego poważnej refleksji metodologicznej i dyskusji teoretycznej*<sup>3</sup> – łączy się na tej płaszczyźnie z upowszechnianiem – niekorzystnych obyczajów w kształceniu. *Rosnący wpływ „praktycyzmu” w nauczaniu (zajęcia na temat negocjacji, reklamy, public relations,*

---

<sup>1</sup> Por. m.in. A. Dylus, *Problematyka etyki nauki u przedstawicieli szkoły lwowsko-warszawskiej*, Akademia Teologii Katolickiej, Warszawa 1987, s. 41–101.

<sup>2</sup> Przykładem mogą być, m. in. od kilku co najmniej lat masowo generowane w polskiej nauce, szczególnie w naukach społecznych – a można to również odnieść do nauk o zarządzaniu – [...] *standardowe projekty zgodne z aktualną generalną linią polityczną; w szczególności* (upowszechniające – p. wł.) *wpływ dominującego instytucjonalnego wzoru międzynarodowych badań [...] związanych z problematyką integracji europejskiej* (i prowadzące – p. wł.) *do realizacji ludzko do siebie podobnych tzw. projektów brukselskich [...]*, M. Czyżewski, *Niepokojąca współczesność jako topos w dyskursie publicznym*, [w:] A. Misztalska, K. Kowalewicz (red.), *Niepokojąca współczesność*, Instytut Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2002, s. 250.

<sup>3</sup> Tamże.

itd.), w stylu przypominającym technikum, lecz częściej stanowiącym karykaturę technikum [...]»<sup>4</sup>, powoduje iż [...] w działalności dydaktycznej zaczyna dominować wzór pseudo-profesjonalizacji<sup>5</sup>, a wraz z nim Postępujący zanik tradycji uniwersyteckiej na rzecz komercyjnej korporacji kształcącej rzekomych specjalistów<sup>6</sup>.

Utrwalana tym sposobem zostaje obca nauce uniwersyteckiej i dominująca Fetyszyzacja »użytkowości« prowadząca do zaniku ciekawych i ważnych sporów oraz do zaniku ogólnych ambicji teoretycznych<sup>7</sup>.

## 2. Nauka o zarządzaniu i kształcenie menedżerów – wobec dobrych obyczajów nauki

Przytoczone spostrzeżenia, dotyczące – dość charakterystycznego zjawiska, mimo iż odniesione bezpośrednio do obszaru nauk społecznych – zachowują swą ważność wobec wielu nauk innych, dyscyplin pokrewnych oraz towarzyszących, włącznie z szerokim kręgiem, tzw. nauk o zarządzaniu. Stosownie do tak szeroko zakrojonego obszaru – oczywiście, owe **zjawiska** zasadniczo jednorodne co do charakteru i składające się na ogólną tendencję, związaną z kierunkiem **zmian obyczaju** – przyjmują odmienne stopnie nasilenia i formy manifestacji. W każdym przypadku, odrębnego obszaru wiedzy lub poszczególnej nauki, różnić się mogą zakresem swej powszechności lub stopniem natężenia. Cechy te, w każdym z takich, odrębnych przypadków (wiedzy lub nauki) – odnieść należy do ich własnej i dynamicznie kształtowanej **podatności** na owe przemiany, którą – ująć można jako wypadkową oddziaływań zespołu czynników wewnętrznych i zewnętrznych. Te pierwsze, określone przez właściwości składników podstawowych, tzw. rdzenia (miękkki lub twardy) – struktury wewnętrznej teoretycznego systemu wiedzy danej nauki<sup>8</sup> – odpowiedzialne są za jej **oporność**, wobec zmian szybkich i zasadniczych; te drugie, wyznaczone – przez zakres, siłę i dynamikę **naporu** zewnętrznego, poddającego tę wiedzę, eksternalizującym wpływom otoczenia, najczęściej pozanaukowego – charakteryzują, jej narażenie na zmiany<sup>9</sup>.

W tej sytuacji, nauki o zarządzaniu wskazują na słabość wewnętrznego (strukturalnego) umocowania elementów teoretycznych nauki – zresztą, nielicznych w całościowym systemie wiedzy oraz na znaczną presję wymuszeń, kierowanych na nią, ze strony praktyki, czyli realiów życia gospodarczego, kształtowanego przez aktualne tendencje – rozwoju technicznego i technologicznego, poglądy ekonomiczne i naciski społeczne.

---

<sup>4</sup> Tamże.

<sup>5</sup> Tamże.

<sup>6</sup> Tamże.

<sup>7</sup> Tamże.

<sup>8</sup> Właściwości te dysponują odmiennością swej charakterystyki zależnej od typu nauki, stopnia jej dojrzałości i stanu samoświadomości określającej poczucie własnej tożsamości (teoretyczno-metodologicznej) oparte na podstawach jednorodności lub wielodyscyplinowej różnorodności składników własnego systemu wiedzy.

<sup>9</sup> Ze względu na rodzaj i charakter nauki, stan tego narażenia zdeterminowany jest niejako instytucjonalnie – proporcjonalnie do określonej bliskości jej kontaktów np. z tzw. praktyką. W tym sensie jest ono najmniej istotne w przypadku nauk podstawowych, a największe w przypadku nauk stosowanych, zwłaszcza tzw. nauk praktycznych funkcjonujących *de facto* poza nauką, bowiem bezpośrednio w sferze i na potrzeby różnych typów działalności: politycznej i gospodarczej, finansowo-handlowej i przemysłowej, ekonomiczno-społecznej itp.

Na taki stan nauki o zarządzaniu jako systemu wiedzy miały już określony wpływ jej historyczne początki. Zbiegały się one z aktualnym jeszcze podówczas – pozytywistycznym programem nauki<sup>10</sup>. Był to, jednocześnie okres nobilitacji wiedzy społecznej i *stricte* humanistycznej – do miana wiedzy naukowej oraz początków emancypacji wiedzy praktycznej wraz, z próbą ukonstytuowania jej obszaru (jako wiedzy nowego typu) – w odrębną klasę, tzw. nauk praktycznych; zgodnie z rodzącą się równocześnie – **antynaturalistyczną koncepcją nauki**.

To, co wyżej, już *in statu nascendi*, poważnie osłabiło aspiracje teoretyczne i walory metodologiczne nowoformowanej wiedzy naukowej o zarządzaniu, tym bardziej, że model badawczy tej nauki – wzorowany na paradygmacie nauk przyrodniczych (szkoła klasyczna), zamieniony został wkrótce – na paradygmat nauk społeczno-humanistycznych, nie posiadających jeszcze, własnych – do końca przemyślanych koncepcji teoretycznych i metodologicznych<sup>11</sup>. W ten sposób, **empiryzm metodologiczny** jako podstawa badania, sprowadzony został – na płaszczyznę **empiryzmu naiwnego**, przyjmującego fenomenologiczny aspekt badanej rzeczywistości – za rzeczywisty przedmiot badania; a tzw. prawda naukowa synonimiczna dotąd z treścią wiedzy teoretycznej, odtąd – identyfikowana była z wiedzą o zmiennych epifenomenach (zdarzeniach i procesach), przebiegających na powierzchni zjawisk, faktycznie istotnych. To, że wiedza taka, czyli o związkach przypadkowych lub zależnościach nieistotnych – nie poddaje się na ogół, konceptualizacji lub teoretyzacji, stanowi poważny mankament, utrudniający możliwości sprawdzenia jej poszczególnych tez, a także budowy hipotez celem weryfikacji (falsyfikacji) uzyskanych rezultatów. Jak wiadomo jest to sytuacja typowa dla wszystkich nauk społecznych – i wszystkich dyscyplin innych, opierających własne badania na metodologicznych podstawach tych nauk, w tym i dla szerokiego kręgu – nauk o zarządzaniu. Niemożność zbudowania w tym obszarze, jakiegokolwiek teorii ogólnej, wymusza posługiwanie się konstruktami quasi-teoretycznymi o charakterze różnych koncepcji – średniego lub mniejszego zasięgu, oferujących wiedzę naukową sprawdzalną, ale tylko w niewielkich – oddzielnych fragmentach.

Tak oto, w sposób niejako naturalny i na skutek zmian strukturalnych, odnoszących się do przeobrażeń ogólnego systemu nauki i wiedzy naukowej – jako całości, a niemal równoczesnych z okresem narodzin nauki o zarządzaniu – afiliowała się ona na stałe przy naukach społecznych i humanistycznych, przesądzając o swoim, specyficznym psychosocjo-kulturowym charakterze i bardzo miękkim rdzeniu teoretycznym, własnego systemu wiedzy. Okazało się przy tym, że taki właśnie typ wiedzy w zupełności wystarcza dla zaspokojenia aspiracji – także, współczesnej nauki o zarządzaniu – pretendującej do miana wiedzy praktycznie użytecznej i samookreślającej swoją rolę, jako służebną wobec funkcji zarządzania, będącą dziedziną umiejętności i praktyki działania. Widać wyraźnie, że to – właśnie, ów **miękki charakter wnętrza tej nauki** i programowo założone u jej podstaw – **ściśle koneksje z praktyką, uczyniły ją szczególnie uwrażliwioną** na wszelkie oddziaływanie, zarówno z najodleglejszych peryferii relatywnie pojmowanej nauki, jak i sfer

---

<sup>10</sup> Por. m.in.: • ograniczanie roli i zakresu ważności poznania ściśle teoretycznego; • preferowanie doświadczenia jako metody badania (empiryzm metodologiczny); • wskazywanie na służebność nauki, wobec szeroko rozumianych potrzeb życia społecznego (utylitaryzm społeczny).

<sup>11</sup> Opinię swoją o teoretycznym statusie ówczesnych nauk społecznych i humanistycznych jako przedstawicieli tzw. ścisłego przyrodoznawstwa przedstawił m. in. H. Poincaré (*Nauka i Metoda* 1911) stwierdzając ironicznie, iż [...] *socjologia jest nauką mającą najwięcej metod i najmniej rezultatów [...]*, cyt. wg J Szczepański, *Metoda biograficzna*, [w:] *Odmiany czasu teraźniejszego* KiW 1971, s. 575.

obcych nauce w ogóle, **umożliwiając – zapoczątkowanie zmian naruszających tradycję dotychczasowych norm obyczajowych nauki**<sup>12</sup>.

Znaczne oddalenie od tradycyjnych wyobrażeń obyczaju naukowego, ściśle powiązane z poznawczą funkcją nauki, jej zaangażowaniem teoretycznym, określonymi wymogami badania naukowego i ściśle przestrzeganą kontrolą prawomocności przedstawianych tez lub wyników; w tych nowych warunkach – pociągnęło za sobą ewidentne przemiany dotychczasowego: obrazu nauki (jeśli nie w całości, to w odniesieniu do nauk nowego typu); **dotychczasowych wyobrażeń o sposobach jej uprawiania**; oraz wizerunku osobowego pracownika nauki i nauczyciela.

Dalsze przemiany w świetle tradycji obyczaju nauki, dotyczące ogólnego obrazu nauki o zarządzaniu jako dyscypliny praktycznej prześledzić można, w kontekście oddziałujących nań, nacisków i wymuszeń ze strony aktywnych czynników otoczenia.

Od samego początku swego rozwoju, zbiegającego się z wczesną fazą rozwoju kapitalizmu przemysłowego naukowa wiedza o zarządzaniu, pojawiła się w roli swoiście rozumianego narzędzia intelektualnego, konceptualizującego zasady optymalnej harmonizacji możliwości rozwoju technicznego z efektywnością ekonomiczną – na rzecz wypadkowej, której skutek użyteczny oceniany był miarą wydajności produkcyjnej. Ściśle konkretne określenie tego „narzędzia” w praktyce gospodarczej, uczyniło jedynie celowym – ze stanowiska **praktycyzmu**, podejmowanie – w nauce o zarządzaniu, tylko takich badań, które są w stanie zapewnić bezpośrednio korzyści praktyczne. Programowo założony w tezach praktycyzmu indyferentyzm teoretyczny spowodował, że **miejsce prawdy teoretycznej**, tradycyjnie utożsamiane w nauce z określeniem „teoria prawdziwa”, zajęła **prawda w wersji pragmatystycznej** – samopotwierdzająca się przez swą użyteczność praktyczną, a za tym, teraz: to, już nie „teoria prawdziwa”, ale „koncepcja użyteczna”.

Równocześnie z tą zmianą, miejsce – dotychczasowego systemu wartości *stricte* aksjologicznych (bezwzględnych), obudowujących tradycyjne pojęcie prawdy jako kategorii poznawczej, zajął, nowy system wartości pseudo-aksjologicznych (względnych), sprowadzalnych do ocen, tzw. niewłaściwych, dotyczących zewnętrznych właściwości rzeczy i stwierdzających; czy jako środek są one użyteczne, ze względu na taki lub inny cel. Podstawowe kategorie tych właściwości (wartości), określane, np. jako prakseologiczne, użyteczne, teleologiczne, instrumentalne, funkcjonalne i inne, uzupełniły teraz, tak znane pojęcia, jak m.in.: skuteczność, efektywność, użyteczność, korzystność, ekonomiczność, wydajność itp. W sposób niejako naturalny nowopowstała nauka o zarządzaniu włączyła owe pojęcia do swego arsenału narzędziowego, wykorzystując je zgodnie ze swym praktycznym ukierunkowaniem do budowy: skutecznych, efektywnych, użytecznych, i sprawnych instrumentów zarządzania.

Nie oto, jednak w tym przypadku chodzi, a przynajmniej nie tylko.

Chodzi o to, że oparty na całościowym systemie tychże pojęć, sposób myślenia wprowadzał i utrwał, **nieznany dotąd obyczaj w nauce**.

Stało się to wyraźnie widoczne, mniej więcej wówczas, gdy kapitalizm przemysłowy wytracał swą pierwotną siłę motoryczną, przekształcając się w kapitalizm finansowy w związku z czym, główny punkt zainteresowań nauki o zarządzaniu, przeniósł się ze sfery produkcyjnej, w obszar szeroko rozumianej działalności biznesowej. W tym to czasie, wie-

---

<sup>12</sup> Jednoznaczne podkreślanie tego kierunku zależności i roli metodologii dla uzasadnienia norm obyczajowych nauki, por. R.K. Merton, *Normy obyczajowe nauki mają uzasadnienie metodologiczne [...]*, [w:] *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, PWN, Warszawa, s. 583.

dza o zarządzaniu, a ściślej o zarządzaniu biznesem, posiadająca status nauki zmierzała do swej instytucjonalizacji, afiliując swoją działalność przy uniwersytetach; ale też wkrótce, sam biznes, jako określony typ działalności nazywany wcześniej „zainteresowaniem” – podniesiony został do rangi zawodu i uzyskał dostęp do uniwersytetów<sup>13</sup>. W ten sposób rozłączne dotąd **role nauki i biznesu zostały przemieszane** i to, nie tylko personalnie, ale także, instytucjonalnie.

Przedstawiciele nauki zarządzania, nauczając biznesu uczynili z biznesu naukę, a ludzie biznesu, wchodzący do nauki ze swą mentalnością uczynili z nauki biznes. Nauka zarządzania jako dyscyplina wiedzy i nauczania, znalazła się w punkcie zwrotnym; nauczając biznesu sama, poddała obszar swej działalności naukowej – regułom rynku i biznesu, wprowadzając **nowe obyczaje**. Coraz częściej zapraszani na uniwersytety – praktycy, występują teraz w roli pseudoteoretyków, a z kolei, uniwersyteccy teoretycy usiłują wchodzić w sposób myślenia praktyków. To dzięki temu tu, właśnie na uniwersyteckich wydziałach i w różnych szkołach zarządzania, można będzie teraz napotkać ludzi z rad nadzorczych rozmaitych spółek i związanych ze sferami różnych grup interesu, **generujących wiedzę o zarządzaniu – coraz bardziej oddalającą się od samej nauki sensu stricto**.

Na gruncie tych obyczajów, szczególną pozycję uzyskuje **instrumentalizm**, a wraz z nim, co bardzo istotne, po raz kolejny ulega modyfikacji, pojęcie prawdy. O ile, pragmatyzm w wersji strywalizowanej, upoważniał do obiegowej opinii: **prawdziwe to, co użyteczne** (wersja utylitarystyczna) i **śluszne to, co opłacalne**; o tyle, instrumentalizm (wersja pragmatystyczna), upowszechnił mniemanie: **prawdziwe to, co skuteczne**. Pogląd, o tyle usprawiedliwiony, że prawda występując, tym razem w roli środka działania, sprowadzona została do rzędu wartości względnych, z możliwością oceny określającej jej przydatność, w zastosowaniu do takiego lub innego celu. To, że w pewnych sytuacjach i w odniesieniu do konkretnego celu, **prawda jako narzędzie (środek)**, oceniana być mogła jako mniej przydatna, niż nieprawda, skłaniało do posługiwania się nieprawdą, a ta z kolei, po zakończeniu działania sukcesem, mogła się nobilitować do miana prawdy (instrumentalnej). Niestety, adaptowanie owej kontrowersyjnej koncepcji, przyjmującej **miarę sukcesu do oceny prawdy** dla potrzeb praktyki, związanej z realizacją działań badawczych uczelni funkcjonujących w warunkach gospodarki rynkowej i komercjalizacji systemu nauki, a za tym, łączących swą działalność naukowo-poznawczą i dydaktyczną z funkcją dochodową – oznaczało rezygnację, z podstawowych wartości etyki nauki i etyki zawodowej pracownika naukowego, m.in. takich, jak: • wolność w dążeniu do prawdy, pojętej w kategoriach wartości poznawczej; • wolność badań naukowych; • uczciwość i odwaga intelektualna; • obiektywizm; • sumiennosc; • niezależność osobista, itp.

Jeśli w tym kontekście, ujmować obyczaje jako postawy i zachowania pracowników nauki, przejawiane w ich działalności naukowej i świadomie kultywowane w środowisku uczelnianym, ze względu na zbiorową akceptację wyrażaną dla wartości – istotnych dla nauki, w tym w szczególności – dla prawdy jako wartości bezwzględnej; to, stwierdzić należy, że **wśród wielu uwarunkowań uzasadniających przemianę norm obyczajowych** w tym zakresie, **za podstawowe uznać trzeba**, przesłedzone wyżej: **zmiany stosunku**

---

<sup>13</sup> Por. Owen D. Young prezes General Electric Company (czerwiec 1927): [...] *prowadzenie interesów uznane jest wreszcie za zawód; uznanie tej dziedziny przez Uniwersytet Harvardski daje jej możność stania się zawodem naukowym*, cyt. wg G. Garrett, *Amerykańska księga cudu*, Wyd. Instytutu Naukowej Organizacji. Nakład. Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie, Warszawa 1931, s. 138, *Uniwersytet Harvardski udziela obecnie naukowych stopni handlowych, podobnie jak absolwentom kończącym nauki prawn*”, tamże, s. 151.

wobec prawdy naukowej jako wartości poznawczej (aksjologicznej) oraz wszelkie modyfikacje, relatywizujące pojęcie prawdy (w tym tradycyjnym znaczeniu), podejmowane kolejno – na gruncie **utilitaryzmu, pragmatyzmu i instrumentalizmu** – i zbiegające się z upowszechnioną tendencją do nieuprawnionych uproszczeń i potocznej trywializacji filozoficznych założeń tych kierunków.

Jakkolwiek uwagi powyższe, przyjmując można jako wyłącznie odnoszące się **do sposobu uprawiania nauki**, a więc sfery poddanej: rygorom ogólnej metodologii nauk, szczegółowym zasadom metodologii poszczególnych nauk lub specyfice warsztatowej określonego typu badań; to jednak, **stosunek** do tych obowiązujących ustaleń jako regulacji formalnych, **kształtowany bywa**, jak widać również **przez wszechobecny obyczaj**, oddziałujący ostatecznie na ich respektowanie: pełne lub tylko częściowe, z naciskiem np. na preferowanie regulacji jednych, a niedoceniaanie lub ignorowanie innych – co niestety, odbywa się pod wpływem praktyki<sup>14</sup>.

W tym sensie **nauka w większości**, a przede wszystkim – w przypadku tzw. wiedzy naukowej o zarządzaniu, której naukowość korzystać zaczęła z legitymizacji uniwersytetów i różnych wyższych szkół zarządzania, funkcjonujących w systemie gospodarki rynkowej i na zasadach komercyjnych **przestała być wartością w znaczeniu tradycyjnym**. Pod presją funkcji dochodowych uczelni proces uprawiania nauki, stał się usługą na „zamówienie”, a wiedza o zarządzaniu funkcjonując na rynku najbogatszych odbiorców (firmy i przedsiębiorstwa) **stała się „towarem”**, o określonej „wartości handlowej”, urabianej poprzez odpowiednią aranżowaną działalność marketingową i reklamę. W rezultacie ważna stała się na rynku, nie tyle sama treść dostarczanej wiedzy, ile jej forma przekazu i opakowanie.

Wobec antyteoretycznie nastawionego praktyka, zgłaszającego zapotrzebowanie na wiedzę nieskomplikowaną o skrajnie uproszczonym obrazie, ale zapewniającą za to najwyższe efekty, najczęściej natychmiastowe i gwarantujące sukces, odpowiadali liczni uniwersyteccy przedstawiciele nauk o zarządzaniu, teraz już niemal programowo – również nastawieni antyteoretycznie i antymetodologicznie, prezentujący za to – **podejście ściśle pragmatyczne**, obarczone [...] *standardami i stereotypami myślowymi urobionymi w życiu codziennym i tkwiącymi w świadomości [...] praktyków [...]*<sup>15</sup> **oraz nastawienie na [...] propagowanie dążeń do osiągnięcia przede wszystkim konkurencyjności [...]<sup>16</sup>; skąd też i uporczywie upowszechnianie analizy przypadków jako metody i traktowanie zarządzania wyłącznie jako umiejętności praktycznej<sup>17</sup>. W ten sposób, na chłonny rynek wiedzy o zarządzaniu zaczęły trafiać masowo: – „twierdzenia”, które nigdy nie były [...] *wywiedzione z przesłanek zgodnie z regułami, lecz miały raczej charakter sądów asertorycznych, stwierdzających fakty bez przytaczania dowodów na ich zaistnienie [...]*<sup>18</sup>; oraz – „teorie”, które [...] *nie spełniały wymagań, jakie stawia się teoriom [...]*<sup>19</sup>.**

---

<sup>14</sup> Powyższe spostrzeżenie, obok wcześniej już podkreślonego wpływu metodologicznych zasad uprawiania nauki na charakter jej norm obyczajowych – wskazuje w tym miejscu, także – na wpływ odwrotny, akcentując oddziaływanie zwrotne modyfikowanych przez praktykę (pozanaukową) norm obyczajowych nauki na zmianę zasad metodologicznych i sposobów jej uprawiania, co jest zjawiskiem szczególnie specyficznym dla tzw. nauk praktycznych.

<sup>15</sup> L. Krzyżanowski, *O podstawach kierowania organizacjami inaczej*, PWN, Warszawa 1999, s. 232.

<sup>16</sup> Tamże.

<sup>17</sup> Tamże.

<sup>18</sup> Tamże, s. 103.

<sup>19</sup> Tamże.

Biorąc to pod uwagę, nie można zbytnio się dziwić – opinii przedstawiciele niektórych ośrodków uniwersyteckiej wiedzy o zarządzaniu, że składające się na **zawód współczesnego menedżera** – umiejętności, pogląd na świat oraz sposób jego myślenia, obecnie [...] *kształtowany jest przez mody, szarlatanów i nawet całkowite bzdury*<sup>20</sup>. Menedżerowie jako praktycy żądają od nauki radykalnie uproszczonych obrazów rzeczywistości i jednocześnie takich nowych koncepcji zarządzania, które w zastosowaniu do nich, zapewnić by mogły maksymalne i jak najszybsze efekty gwarantujące sukces. Liczni konsultanci i doradcy naukowci ulegając **presji tych nacisków** takich właśnie dostarczają<sup>21</sup>, reklamując ich pseudo-innowacyjność i nigdzie nie sprawdzoną skuteczność oraz sugerując [...] *że istnieje jedno uniwersalne rozwiązanie wszystkich problemów, można by rzec jedna idea*<sup>22</sup>, pod nazwą: reengineering, benchmarking lub jakakolwiek inna.

Jak widać nie można dla zaspokojenia szerokich potrzeb na uproszczoną wizję świata i nieskomplikowaną wiedzę o nim – samej rzeczywistości upraszczać, tylko po to, by **wbrew dobrym obyczajom nauki** – starać się jedynie sprostać oczekiwaniom odbiorców, nie troszcząc się przy tym o to, że oferowane narzędzia zarządzania, mogą okazać się w zastosowaniu nieskuteczne, albo nawet szkodliwe<sup>23</sup>.

## **Morality of Science. Genesis and Trends of Moral Changes in Management Sciences**

### **Summary**

The authors are looking into the problem of changes in the field of institutionalized forms of practising science and the functioning of higher education, concentrating especially on the moral changes. These changes have been drifting apart from the traditional model of decency in regard to principles of practising science and the functioning of higher education. The spectrum of the analysis is limited to the field of management sciences which the authors are professionally involved in. It is external and internal factors which are indicated among the reasons responsible for the phenomenon. The first are the commercialization of the process of higher education, which is due to its functioning in the free market economy. The latter, the internal ones, much more complicated, are pertinent to the historical development of management sciences and to the process of the intentional forming its own identity as a so-called practical discipline remaining under pressure of the interests of the economic world and business. It is this issue that especially draws the authors' attention. But they acknowledge as important some other negative moral changes in practising management sciences: changes in the attitude towards truth and so-called theoretical truth as a cognitive (axiological) value. From that point of view, all other negative modifications which relativise the notion of truth as useful for narrow practice, then adopted by utilitarianism, pragmatism, instrumentalism (trends closely connected to management), and, finally, post-modernism, are evaluated especially negatively.

**Key words:** *moral of science and education, management sciences, commercial pressure*

---

<sup>20</sup> F. Malik, cyt. wg K. Zimmiewicz, *op.cit.*, s. 212.

<sup>21</sup> Tamże, s. 211, 213.

<sup>22</sup> Tamże, s. 213.

<sup>23</sup> Por. E. Ulich oraz H. Simon, tamże, s. 211.